RUCH GOSPODARCZY

DWUTYGODNIK

TREŚĆ NUMERU:

N 6

CENA 60 GR.

15 CZERWIEC 1937

RUCH GOSPODARCZY

№ 6 15 CZERWIEC 1937 ROK I

JAN GRABOWSKI

Religia i ekonomia

Stosunek katolicyzmu do spraw gospodarczych, to dziedzina najbardziej błędnie w Polsce rozumiana i oceniana najdowolniej.

Dwie różne tendencje objawiają u nas ludzie mówiący a nawet piszący o tych sprawach. Jedni są skłonni uważać, że z nauki Kościoła w sposób bezpośredni dadzą się wydedukować urządzenia gospodarcze jedynie słuszne, że należy oczekiwać poprostu ułożenia jasnego i jedynego programu gospodarczego katolickiego, który w oparciu o Encykliki przepisze określone instytucje i prawa. Inni znowu, a tych jest w Polsce znacznie więcej, uważają, że każdy ustrój gospodarczy może być dobry, jeżeli ludzie będą wychowani na dobrych katolików, a każdy ustrój będzie również zły, gdy ludzie nie będą żyć moralnie. Według pierwszych zatym katolickimi są z samej natury swojej pewne formy gospodarowania, według drugich formy gospodarowania są z punktu widzenia religii obojętne.

Oba te poglądy są ogromnie powierzchowne. Postaramy się udowodnić to na przykładzie: wyobraźmy sobie, że w Rosji Sowieckiej zachowana zostaje materialistyczna filozofia i pojmowanie całego życia duchowego jako „nadbudowy" ekonomii i jednocześnie wprowadza się korporacjonizm jaknajdokładniej zbudowany na zasadach Encyklik papieskich. Czy ustrój taki byłby katolicki? Nie — poprostu oznaczałoby to, że uznano system korporacyjny za ekonomicznie korzystniejszy od obecnego. Nie zbliżyłoby to nawet Rosji do chrześcijaństwa. A teraz odwrotny przykład: wyobraźmy sobie, że w Polsce wprowadzono żywcem sowieckie urządzenia gospodarcze bez ideologii komunistycznej. Czy wprowadzenie stachanowszczyzny, paszportów pracy, stołówek kolektywnych i t. p. nie miałoby wpływu na stan religijny? Oczywiście tak — alboby instytucje te przekształciły się gruntownie, albo też wytworzyły ducha materialistycznego w społeczeństwie.

Otóż błąd obu przytoczonych wyżej rozumowań polega na pominięciu istoty zagadnienia, którym jest stosunek do zjawisk ekonomicznych.

Religia katolicka narzuca pewien określony stosunek do spraw gospodarczych. Celem człowieka jest zbawienie. Ekonomia w pojęciu katolickim jest zespołem środków, które mają prowadzić człowieka do zbawienia. Każdy zatym program, który traktuje ekonomię jako zespół celów , który rozpatruje urządzenia gospodarcze wyłącznie z punktu widzenia celowości ekonomicznej, a nie z punktu widzenia duszy człowieka, jest sprzeczny z katolicyzmem.

Szkodliwość materializmu marksowskiego jest zbyt oczywista z punktu widzenia religijnego i zbyt autorytatywnie stwierdzona, aby ją omawiać. A liberalizm? Ustrój wolno — konkurecyjny oświetlony od strony zbawienia człowieka przedstawia się zatrważająco. Nieograniczona możliwość bogacenia się nieograniczone używanie dóbr doczesnych w postaci własności kapitalistycznej, swoboda bogacenia się cudzą pracą bez własnego wysiłku są to elementy, demoralizacji, które sprawiają, że kapitaliście (w najszerszym tego słowa znaczeniu) równie trudno jest wnijść do

Królestwa Niebieskiego, jak bogaczowi z Ewangelii. Trudno jest poprostu wyobrazić sobie np. współczesnego bankiera, któryby mógł być dobrym chrześcijaninem. Do zbawienia przeszkadza zarówno pozostawiona sobie nędza, jak i pozostawione sobie bogactwo. Wolna konkurencja w swoich skutkach eliminuje miłość bliźniego z życia społecznego, gdyż daje przewagę bezwzględną w życiu gospodarczym temu, kto się nie krępuje miłością bliźniego, nad tym, kto ją stosuje.

Tak więc, jakkolwiek z założeń katolickich nie musi wynikać automatycznie jeden system, to jednakże są z nim wyraźnie sprzeczne zarówno liberalizm, jak i socjalizm. Poza tymi dwoma systemami w Polsce jest jeszcze tylko jeden pełny i określony program gospodarczy, zawarty w „Zasadach Programu Narodowo-Radykalnego". Czy jest on w swojej podstawie sprzeczny z religią katolicką, czy też zgodny?

Sprawy gospodarcze w tym programie stoją po prawdach bezwzględnych i po organizacji Narodu i jego państwa, są też wynikiem tamtych. Podstawą programu jest założenie, że celem najwyższym człowieka jest Bóg, a praca dla Narodu drogą do tego celu, gospodarstwo zaś nie stanowi celu samo w sobie, lecz jest środkiem do innych celów, rozpatrywane jest z punktu widzenia dobra narodu. Jest to więc stosunek do ekonomii jako do zespołu środków, nie do zespołu celów. Ma to być zespół środków do niematerialnie pojętego dobra Narodu, czyli pośrednio do zbawienia składających go ludzi. Ale obok tego pośredniego powiązania zbawienia człowieka z gospodarką, poszczególne zasady gospodarcze wiążą te sprawy bezpośrednio, rozpatrując każde urządzenie z punktu widzenia moralnej istoty człowieka i wpływu wychowawczego instytucji na ludzi.

Mowa tu tylko o podstawach programu, nie rozpatrując merytorycznie punktów poszczególnych, czy są zgodne z nauką Kościoła katolickiego w danym przedmiocie.

Otóż stwierdzić należy, że te podstawy, czyli stosunek do spraw gospodarczych, wyznaczone im miejsce w całości programu i podejście do nich, są zgodne z podstawami, jakich wymaga w sprawach gospodarczych religia katolicka.

Przebudowy gospodarczej dokona Organizacja Polityczna Narodu; stworzy ona nowy ustrój, kierować będzie gospodarką przez swoje sekcje zawodowe.

Zasady Programu Narodowo-Radykalnego, Teza 16

Organizacja Polityczna Narodu kierować będzie całokształtem zagadnień, związanych z gospodarką narodową.

Ogólna gospodarka planowa jest niezbędna dla dokonania przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, zwalczenia bezrobocia i urzeczywistnienia pełnej obronności gospodarczej państwa. Gospodarki tej nie może prowadzić biurokracja państwowa. Nie można także pozostawić gospodarki planowej zrzeszeniom, niewychowanym ideowo i moralnie, dbającym przede wszystkim o własny interes. Muszą ją prowadzić siły fachowe, kierowane ideą polityczną. Dlatego też członkowie Organizacji Politycznej Narodu grupowani będą dla celów ogólno politycznych na zasadzie terytorialnej, a oprócz tego, dla celów gospodarczych — na zasadzie zawodowej.

Sekcje zawodowe Organizacji Politycznej Narodu kierować będą polityką gospodarczą, stać na straży moralności i planowości w gospodarce.

Epokę współczesną charakteryzuje tendencja organizowania i racjonalizowania współżycia między ludźmi. Tendencja ta nie ogranicza się li tylko do stosunków między ludźmi, ale próbuje poddać swemu panowaniu duszę ludzką. Mówi się dzisiaj o autoracjonalizacji. Niemcy wynaleźli tu nawet specjalne pojęcie „selbst rationalisierung". Człowiek chce świadomie organizować nie tylko społeczno-ekonomiczną rzeczywistość, ale nawet własną psychikę. Hasłem tedy epoki jest racjonalność.

Na terenie ekonomiki hasło racjonalności przejawia się w koncepcji gospodarki planowej, a więc gospodarki świadomie organizowanej i urzeczywistniającej racjonalność oraz celowość w sferze stosunków ekonomicznych. Jednakże gospodarka planowa to nie tylko gospodarka zorganizowana, której zasadą jest realizacja racjonalności i celowości, gospodarka planowa to przede wszystkim związanie gospodarki z polityką i nawet więcej — to podporządkowanie gospodarki polityce.

Moment ten akcentuje mocno teza 16 „Zasad Programu Narodowo-Radykalnego". Teza ta głosi podporządkowanie życia gospodarczego decyzjom Organizacji Politycznej Narodu, która ma kierować gospodarką za pośrednictwem swoich sekcyj zawodowych, tworzących Narodową Organizację Pracy, oraz przy pomocy specjalnego organu t.zw. Centralnego Ośrodka Dyspozycji Gospodarczej.

Cechą celowej działalności człowieka jest kierowanie się we wszystkich dziedzinach życia wskazaniami rozumu. Przejawem tego jest postępowanie planowe. W życiu gospodarczym postępowanie planowe występuje w dwóch płaszczyznach, jako planowość wewnątrz indywidualnego przedsiębiorstwa i jako planowość w ramach gospodarstwa całego Narodu. Ta druga płaszczyzna planowości występuje jako koncepcja ustroju t. zw. gospodarki planowej.

Definicja gospodarki planowej nastręcza ekonomistom duże trudności. Dotychczas nie ma właściwie jednej definicji, na którąby się wszyscy godzili. Wysuwa się to często, jako argument przeciwko gospodarce planowej wogóle. Rozumuje się przy tem w sposób następujący: nie można mówić o gospodarce planowej wogóle, ponieważ niewiadomo, co przez to chcemy powiedzieć, jako, że samo to pojęcie nie jest określone. Tymczasem jeśli chodzi o określenia powszechnie przyjęte i bezsporne, to należy podkreślić, że pojęcie kapitału także dotychczas nie zostało określone i że spór o definicję kapitału do dziś dnia nie stracił na ostrości. Jednakże nie przszkodziło to nikomu szeroko posługiwać się pojęciem kapitału i zbudować cały szereg teoryj kapitału. Widzimy więc, że kwestia definicji nie przesądza w niczem samej sprawy i nie może być przeszkodą posługiwania się pewnymi terminami, zwłaszcza, jeśli próbuje się dany termin określić, wyjaśniając w jakim sensie jest użyty.

Czym jest gospodarka planowa? „Pozytywnie rzecz ujmując — pisze ks. Roszkowski — jest przede wszystkim koncepcją opanowanego i świadomie kierowanego rynku, przy czym kierownictwo to może spoczywać w ręku rozmaitych władz. Skoro jednak chodzi o podanie definicji gospodarki planowej, to okazuje się, że jest ona rozmaicie przez poszczególnych autorów pojmowana. Jedni pojmują ją jako jednolite prowadzenie poszczególnych gałęzi produkcji przez państwo, inni jako „planowe zabezpieczenie ważnej potrzeby społecznej“, a jeszcze inni uważają ją za politykę gospodarczą państwa, ale bardziej ścisłą, precyzyjną, opanowaną i t. p.“[1]).

Ks. Roszkowski podaje bliższe cechy tej gospodarki, charakteryzujące jej istotę, pisząc: „Zdaniem mojem za istotne dla gospodarki planowej wogóle należy przyjąć trzy czynniki składowe: a) systematyczną interwencję władzy przeciwstawiającej się wolnej grze sił ekonomicznych w gospodarstwie społecznem i świadomie podejmującej się kierowania niemi, b) ustalony cel tej akcji w postaci zaprowadzenia porządku i ustalenia pożądanej równowagi oraz — realizacji założeń socjalnych i politycznych, c) a także istotne posiadanie przez władzę skutecznych ku temu środków i używanie ich“[2])

Zasadniczo momenty te zagadnienia nie wyczerpują. Nawet może nie podkreślają rzeczy najistotniejszej, a mianowicie, że gospodarka planowa z reguły wiąże się z określonym poglądem na świat, że wypływa z ideologii, że jest rezultatem przede wszystkim określonego typu założeń filozoficznych i że wreszcie, co może jest najciekawsze, traktuje czynniki gospodarcze nie jako cel sam w sobie, ale jako zespół środków. Z tym ostatnim spotykamy się nawet w planowej gospodarce Sowietów, chociaż socjalizm jest sui generis pan-ekonomizmem, a więc doktryną głoszącą supremację czynnika ekonomicznego. Na tę kwestię należy zwrócić specjalną uwagę.

Problem gospodarki planowej jest nie tylko dynamiczną siłą, poruszającą masy, nie tylko marzeniem, którym żyją jednostki bierne i niezdolne do czynu, ale wytyczną dla polityki ekonomicznej, wykazującą uczonym kierunek społeczno-gospodarczej rzeczywistości, politykom zaś drogę realnych przekształceń ku zasadniczej przebudowie ustroju.

Teza 16 „Zasad Programu Narodowo-Radykalnego“ wysuwa koncepcję gospodarki planowej, koncepcję polską, związaną ze strukturą psychiczną Polaków, dostosowaną do istotnych potrzeb i możliwości Polski, a jednocześnie zdolną przekształcić tę rzeczywistość w kierunku pożądanym z punktu widzenia interesu Narodu, pełniejszego zaspokojenia potrzeb społecznych i sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Czym jest gospodarka planowa? Zasady Programu Narodowo-Radykalnego mówiąc o gospodarce planowej wysuwają koncepcję gospodarki, kierowanej z jednego ośrodka, w myśl zgóry powziętego planu, realizującego określane postulaty polityczne, społeczne i gospodarcze; opierającego się o narodowo-radykalny pogląd na świat; harmonizującego wysiłki indywidualne w jeden zbiorowy wysiłek Narodu, racjonalnie osiągającego stawiane sobie cele. Ideałem jest tutaj jedność planu i organizacja wysiłku w jeden twórczy poryw woli, budujący Wielkość Polski w dziedzinie gospodarczej. Brak tej jednolitości zarówno w sensie psychicznym, moralnym jak i planowości występuje jaskrawo w ustroju kapitalistycznym.

O braku tej jednolitości pisze Lauterbach, przeciwnik gospodarki planowej, co następuje: „Wielkość planów prywatno-gospodarczych w kapitalistycznym ustroju gospodarczym, o czym mówi p. Min. Matuszewski, wyrasta na podłożu wielości aparatów produkcyjnych i wielości aparatów rozdzielczych. Każdy z tych wielu planów gospodarczych rodzi się w indywidualnych warunkach danego podmiotu prywatno-gospodarczego, każde gospodarstwo prywatne żyje własnem swojem życiem. Wielości ośrodków dyspozycji gospodarczej odpowiada wielość kluczów kalkulacyjnych, wielość i różność możliwości kalkulacyjnych, ściśle i organicznie związanych z ilościową stroną produkcji“[1]). Oczywiście o istot-

[1]) Dr. ks. Antoni Roszkowski — „Gospodarka planowa i jej rodzaje“ — „Ekonomista“ Tom III 1935 str. 14.
[2]) Jak wyżej str. 14.

[1]) Lauterbach — „Gospodarka planowa w Polsce“ str. 13.

nej synchronizacji w tych warunkach mowy być nie może. Nie jest w stanie uskutecznić tego cena, która jest rzekomo regulatorem kapitalistycznego rynku. Einaudi pisze: Ten król w postaci ceny jest stale ruchomy, giętki, dostosowuje się ustawicznie do zmiennych popędów, zmienia się w zależności od zmieniających się upodobań ludzkich i zmian produkcji, zależnej od przeszkód, stawianych przez przyrodę, i od umiejętności ludzkiej ich przezwyciężenia. Pod wpływem króla — ceny — przedsiębiorstwo ekonomiczne nie jest i nigdy nie może znaleźć się w stanie równowagi stałej. To, które nie może się zmienić, odnowić i rozwijać, jest nielitościwie eliminowane. Na granicy zaś pozostają zawsze z jednej strony przedsiębiorstwa, które padają, a z drugiej nowe, które znowu powstają"[2]).

Wielość planów i stały brak równowagi to są istotne cechy gospodarki wolnokonkurencyjnej. Jest to element dezorganizujący gospodarstwo, jako całość. Wielość ośrodków dyspozycyjnych, wielość planów i wielość kluczy kalkulacyjnych, wzajemne antagonizmy interesów i wynikająca stąd kolizja dyspozycji i rozbieżność, a nawet sprzeczność planów, połączone z różnorodnością kluczy kalkulacyjnych, prowadzących do gwałtownych wahań i cen, oto obraz chaosu i anarchii, panujących w ustroju kapitalistycznym w warunkach wolnej konkurencji. Cena nie tyle jest królem, co wyrazem przypadkowo ustabilizowanej na danym poziomie równowagi. W takich warunkach o jakiejś sensownej linji gospodarowania mowy nie ma. Panuje wszechwładnie przypadek. Wygrywa silniejszy. W warunkach polskiej rzeczywistości gospodarczej zwycięzcą jest kapitał zagraniczny. Wszystko to są czynniki osłabiające organizm narodowy, marnotrawiące siły w niepotrzebnych walkach wzajemnych.

Różnice między gospodarką planową, a liberalną są zasadnicze. Model liberalny jest nie do pomyślenia tam, gdzie mówi się, że o działalności gospodarczej rozstrzyga norma etyczna. O różnicach tych ks. dr. Roszkowski tak pisze:

„W porównaniu z gospodarką indywidualną gospodarka ściśle planowa wykonywałaby specyficzne cechy: socjologiczne i monetarne.

W pierwszej na plan główny wysuwa się indywiduum gospodarujące i jego korzyść materialna, a w drugiej podkreśla się znaczenie narodu, społeczeństwa, a nawet ludzkości oraz interesu zbiorowego, który może, ale nie musi być w zgodzie z interesem jednostek.

W gospodarce indywidualistycznej podstawami są: prawo własności i wolność gospodarcza, na mocy których podmiot gospodarczy kreśli plan swej działalności ekonomicznej. Natomiast w gospodarce planowej podstawą jest decyzja autorytetu, czyli władzy państwowej, która ściśle określa zakres i sposób działalności gospodarczej, środki realizacji, oraz sposób użycia poszczególnych dóbr. Granice wolności indywidualnej są tutaj także zakreślone ściśle przez decyzję władzy.

Czynnik zysku jednostki gospodarczej i cena rynkowa decydują o kierunku działalności gospodarczej w gospodarstwie indywidualistycznem, a w gospodarstwie planowem czynnikiem decydującym jest użyteczność społeczna. Na miejscu zysku osobistego gospodarującego stawia ono sobie jako działalność i cel zarazem zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Skoro w pierwszem stan równowagi ekonomicznej jest wynikiem samodzielnej działalności gospodarujących, kierujących się w swych poczynaniach dążeniem do zysku, to w drugiem jest on wynikiem decyzji władzy państwowej, kreślącej plan. Kwestia wymiany dóbr i usług oraz rozdziału dochodu społecznego pomiędzy jednostkami, będąca w pierwszem głównym przedmiotem, w drugiem zmienia swój charakter i staje się kwestią wymiany między państwem z jednej, a jednostkami z drugiej strony.

Pieniądz w indywidualistycznej gospodarce jest środkiem wymiany, miernikiem bogactw, wyprodukowanych przez kolektyw, pomiędzy jego członków, jest przekazem na państwo, zwykłą siłą nabywczą"[1]).

Różnice te podkreślone przez ks. dr. Roszkowskiego charakteryzują model gospodarki planowej w aspekcie ekonomicznym i to z punktu widzenia daleko

---

[2]) Ks. dr. Roszkowski — op. c. str. 13 przytoczona cytata Einaudi'ego.

[1]) Ks. dr. Roszkowski — „Gospodarka planowa i jej rodzaje" „Ekonomista" t. III. 1935 str. 16.

posuniętej ogólności. Mamy tu do czynienia z pewnym schematem. Życie samo odbiega nieco od tej schematycznej prostoty. Pierwszym i najistotniejszym momentem będzie tutaj problem, czy mamy do czynienia z nacjonalistycznym modelem gospodarki planowej, czy też z socjalistycznym. W obu wypadkach cały szereg konkretnych rozwiązań pójdzie zgoła odmienną drogą i zostanie urzeczywistniony w imię innych celów. Moment ten wymaga podkreślenia, gdyż dla ludzi patrzących powierzchownie mogą pewne elementy wydać się pozornie identyczne. Tłumaczy się to tym zasadniczym faktem, że oba typy gospodarki planowej wychodzą z zasady, że interes zbiorowy przeważa nad interesami jednostek i na tym tle tworzą konstrukcje ustroju społeczno-gospodarczego o typie gospodarki wiązanej, a więc kierowanej przez specjalnego rodzaju instytucję.

I teraz skolei wypadnie rozważyć, o jakie to konkretne organy względnie o jaką instytucję tutaj chodzi przy prowadzeniu narodowej gospodarki planowej. Już na wstępie zaznaczyliśmy, że w rozumieniu 16-tej tezy Zasad Programu Narodowo-Radykalnego idzie tutaj o specjalny organ powołany do życia przez Organizację Polityczną Narodu i tworzący w jej łonie instytucję p. n. Centralny Ośrodek Dyspozycji Gospodarczej. W tej instytucjiześrodkowywać się będzie gospodarcza władza Narodu, synchronizująca poczynania prywatnych i unarodowionych elementów gospodarstwa. W koncepcji narodowego-radykalizmu organizm gospodarczy winien tworzyć jednolitą całość, realizującą cele ogólno-narodowe. W tym celu rozwój gospodarstwa musi iść drogą ściśle określonych etapów, odpowiadających potrzebom gospodarczym Narodu. Określenie tych potrzeb spoczywa w ręku czynników politycznych. Obejmuje ono momenty polityczno - militarne i społeczno-ekonomiczne. Wchodzą tu w grę zarówno względy na wzmożenie pogotowia wojennego jak i sprawy związane z dobrobytem i stałym wzrostem stopy życiowej. Dlatego też narodowo-radykalna myśl wysuwa postulat gospodarki planowej. Chodzi bowiem o celowe ustalenie etapów do realizacji oraz dostosowanie do nich odpowiednich środków. Moment marnotrawstwa musi tu być starannie wyeliminowany. Produkcja i konsumcja muszą być dostosowane do siebie. Rynek uregulowany drogą ustalonych cen, które pozwoliłyby na zastosowanie jednolitego klucza kalkulacyjnego w dziedzinie wytwarzania. Rozbudowa gospodarstwa odbywałaby się drogą udzielania koncesyj i kredytów w odnośnych gałęziach wytwórczości oraz drogą ustanawiania cen dających względnie większe korzyści, aż do czasu wyrównania produkcji przez dostateczny napływ kapitałów. Rozmiary produkcji, ceny i płace ustalałby zgóry Centralny Ośrodek Dyspozycji Gospodarczej. Czynić będzie to w sposób taki, jak to robią dziś kartele, które mają niestety na względnie nie użyteczność powszechną, a własną kieszeń. Metody obliczania większości produkcji, kalkulowania cen i płac pozostałyby te same. Zmianie ulegnie tylko dysponent. Rozdział kontyngentu wytwórczości będzie się odbywał przez Centralny Ośrodek i każdy przedsiębiorca według klucza otrzyma określony kontyngent wytwórczy. Ulegnie zmianie cel wytwarzania. Chodzić będzie nie o zysk, a o zaspokojenie potrzeb. W ten sposób powstanie ogromny aparat społecznego współdziałania prywatnych i państwowych elementów gospodarstwa narodowego. Tą drogą stanie się Naród „heroiczną współpracą, realizującą swoją Misję Dziejową śród innych Narodów świata i dążącą konsekwentnie do wytwarzania doskonałego typu kultury i cywilizacji, które zaprowadzą Ją do naj wyższego celu — do Boga.

WŁODZIMIERZ SZNARBACHOWSKI

Nauka św. Tomasza o własności

1. Naturalne i powszechne prawo używania dóbr.

Człowiek, aby żyć i doskonalić się, musi korzystać z dóbr zewnętrznych, których dostarcza mu natura lub które on sam wytwarza z jej skarbów i płodów. „I w ten sposób rodzaj ludzki posiada naturalne władanie nad dobrami zewnętrznymi, ponieważ posługując się rozumem i wolą, może używać ich dla swej korzyści...: zawsze bowiem co jest mniej doskonałe ma służyć temu, co jest doskonalsze"[1]) A sam Bóg „który jest zwierzchnim Panem wszystkich dóbr zewnętrznych"[2]), jako ten, który je stworzył i utrzymuje w istnieniu, „przeznaczył niektóre dobra dla cielesnego podtrzymania ludzi"[2]). To prawo człowieka do używania wszystkich dóbr zewnętrznych dla zaspokojenia swych potrzeb jest pierwszym i naturalnym stosunkiem, jaki zachodzi między rzeczą a człowiekiem i odnosi się tak do całej ludzkości, jak i do każdego człowieka z osobna. I należy do niezmienialnych przez prawo pozytywne praw natury.

2. Pochodne odeń prawo własności prywatnej.

Bóg — zwierzchni właściciel, człowiek — użytkownik, tak przedstawia się zagadnienie stosunku człowieka do dóbr zewnętrznych, z punktu widzenia samych rzeczy. Jak wygląda to z punktu widzenia człowieka? Oczywiście, że i tu prawo używania (które oznacza u św. Tomasza prawo do owoców[3]), a które my nazwiemy zyskiem), przysługuje każdemu, bo każdy ma obowiązek zachowania swego życia i znowu żeby je zachować, musi korzystać z dóbr zewnętrznych. I dlatego w zakresie używania „nie powinna jednostka posiadać dóbr zewnętrznych jako swoje, ale jako wspólne: to znaczy tak, żeby z łatwością mogły one być użyte przez właściciela na korzyść innych ludzi będących w potrzebie".[4]) To jest oczywiste. Ale czy samo posiadanie i rozrządzanie dobrami — własność prywatna, znana jako fakt historyczny — czy jest ona pochodzenia umownego, bądź legalnego czy też naturalnego; czy jest przemijającą kategorią historyczną, czy też częścią natury ludzkiej? Własność kolektywna czy indywidualna?

„Z punktu widzenia prawa natury oba rozwiązania są możliwe.

Natura wypowiada się wyraźnie tylko co do wspólnego używania, milczy o ustroju własności". Co więcej. Zgodnie z długą tradycją patrystyczną: „według prawa natury wszystko jest wspólne" (2 — 2, 66, 2, obiectio 1). Ale św. Tomasz wyjaśnia nam, że znaczenie tej zasady nie jest pozytywne, tylko negatywne"[5]). To znaczy „że prawo natury nie mówi, że wszystko ma być posiadane wspólnie, a nic na własność, tylko że według prawa natury nie istnieje określenie posiadania"[6]) I dodaje prof. Górski, że w sensie pozytywnym zasada ta oznacza tylko prawo do minimum egzystencji.

Prawo natury nie daje więc nam rozwiązania — poszukajmy go w samej naturze ludzkiej i jej właściwościach. Przed grzechem pierworodnym wole ludzi były tak dobrze nastawione, że ludzie bez obawy sporów mogli żyć we wspólnocie[7]). A człowiek posiadał tak wielką władzę nad otoczeniem, które było mu posłuszne, że praca w raju była raczej dozorowaniem go, niż praca nad ciągnięciem korzyści z dóbr[8]). Po upadku zmienia się i charakter pracy i natura człowieka, która staje się ułomna, zazdrosna, leniwa, kłótliwa, pożądliwa. Aby cały rodzaj ludzki mógł wykonywać swe prawo do używania dóbr — potrzebnym staję się zróżnicowanie ich posiadania — „Bo po pierwsze każdy zabiega z większą starannością koło rzeczy, która stanowi jego wyłączną własność, niż koło rzeczy, która jest wspólna wszystkim lub wielu. Po drugie, ponieważ zdarza się przy większej ilości zarządzających, iż każdy poszczególny człowiek spycha na innych troskę o to, co stanowi własność wspólną (znaczenie poczucia odpowiedzialności

[1]) Summa Theologica, 22, 66, 1. [2]) ibid. ad 1. [3]) Ludwik Górski, „La doctrina thomiste de la propriétée, Gniezno 1935 str. 6. [4]) S. T. 2—2, 66, 2,

[5]) Górski, str. 6. [6]) S. T. 2—2, 66, 2 ad 1. [7]) S.T. 1, 98, 1, ad 3 [8]) S. T. 1, 96, 1, a2.

za rzecz sobie powierzoną)... Po trzecie ponieważ ludzie żyją w większej zgodzie, gdy każdy zadawala się swojem". A więc skuteczność pracy, która jest jedynym sposobem używania dóbr, wymaga, by upadły (a nie szlachetny z natury jak chcą komuniści i socjaliści) człowiek posiadał dobra na własność, a nie wspólnie. A prawo własności prywatnej należy do „ius gentium", które jest bezpośrednio pochodne od prawd natury, wspólne wszystkim ludziom i przez prawo państwowe uchylone być nie może bez szkody dla człowieka[9]).

Reasumując. Własność ma być indywidualna, ale jak określa Doboszyński[10]) „obciążona hipoteką społeczną". Ściślej, własność indywidualna, używanie, a raczej zysk, powszechny. Bo Bóg przeznaczył dobra dla korzyści wszystkich ludzi, tylko ułomność natury ludzkiej wymaga dla skuteczniejszego administrowania dobrami istnienia własności prywatnej samych dóbr. Ale to prawo własności w niczym nie uszczupla prawa każdego do przypadającego na niego zysku według zasad sprawiedliwości rozdzielczej. Sankcją tej wspólnoty dochodów jest to, że „wolno człowiekowi znajdującemu się w skrajnej potrzebie wziąć czy to jawnie czy to skrycie to, co inni mają w nadmiarze"[11]) Ale oczywiście że dotyczy to tylko zysku z rzeczy, a nie rzeczy samej. Prawo każdego do udziału w przypadających nań dobrach konsumcyjnych — indywidualne posiadanie ziemi i dóbr produkcyjnych— oto myśl przewodnia nauki św. Tomasza o własności, potwierdzona przez Encyklikę Quadragesimo Anno:„W imię tej sprawiedliwości społecznej nie wolno jednej warstwy wykluczać od udziału w zyskach drugiej". Istotą więc prawa własności prywatnej jest to—że jest ono indywidualnym użytkowaniem rzeczy dla osiągniecia zysku (owoców), który ma być źródłem utrzymania właściciela, jego rodziny i innych. Tych innych określa społeczeństwo jako członków narodu lub obywateli państwa, bo na nich kończy się granica ingerencji państwa.

3. *Właściciel.*

Zasadniczo najbardziej skutecznym sposobem wykorzystania rzeczy jest posiadanie indywidualne.

Jednak ponieważ z jednej strony przysługuje ludziom prawo zawierania związków, z drugiej ponieważ czasem racjonalne wykorzystanie rzeczy przekracza możność pojedyńczego właściciela — dopuszczalną jest własność zbiorowa. Należy tylko zwracać uwagę, by istotna cecha własności t. j. osobiste użytkowanie (choćby tylko kierownicze) przez właściciela nie została naruszona. Dlatego bliższa i słuszniejsza jest własność udziałami niż akcyjna.

Prawo posiadania własności przysługuje wreszcie państwu. Tu możemy rozróżnić dwa rodzaje własności — jeden, które posiada państwo dla potrzeb administracji — i ta forma jest naturalna i znana św. Tomaszowi, który nawet podaje wskazówki jej racjonalnego wykorzystania w rozprawie „De Regimine Principum ad regem Cypri" (lib. II. caput 6 sq.). Natomiast druga forma, gdy państwo występuje jako producent, jest też celową, gdy wymaga jej skuteczność wysiłków. Encyklika Q. A. dopuszcza wtenczas upaństwowiane własności, gdy idzie o „pewne kategorie dóbr, które dają taką potęgę ekonomiczną, że bez narażenia na szwank dobra publicznego w rękach osób prywatnych pozostawić ich nie można".

Na tym właściwie zamyka się to, co św. Tomasz bezpośrednio powiedział o własności. Jednak istnieją jeszcze kwestje, które dla swej ważności wymagają omówienia, choćby w postaci wniosków z zasad ogólnych, a niektóre, jak np. godziwego zysku, podziału nadmiaru dochodu, omówił św. Tomasz przy innych kwestiach. Trzy zagadnienia są specjalnie ważne: podziału własności, podziału zysku i wreszcie ingerencji państwa, zwłaszcza, gdy idzie o nadużycia prawa własności. A więc poprostu jak ma funkcjonować ustrój oparty o własność, aby cel uwłaszczenia został spełniony.

4. *Podział własności.*

Równość podziału dóbr jest niemożliwą z wielu przyczyn. Najważniejszą jest to, że „byłoby przeciw porządkowi natury przez którą opatrzność boska ustanowiła nierówność pewną między rzeczami, albo co do natury, albo co do zasług. A

[9]) S. T. 1 — 2, 95. 4. [10]) Adam Doboszyński „Gospodarka Narodowa". [11]) S. T. 2 — 2, 66, 7. [12]) S. T. 1—2, 105, 2.

więc ustanowić równość w rzeczach doczesnych, jakiemi są majętności, byłoby zniszczyć porządek w rzeczach" oraz uniemożliwiłoby to praktykowanie wielu cnót[12]. Jednak z drugiej strony „z powodu niewłaściwego podziału dóbr wiele państw upadło" [12]). I wiele jest niebezpieczeństw, „gdy wszystkie majętności przechodzą do niewielu". „By państwo było słusznie urządzone nie tylko rolnicy mają posiadać własne majętności, ale i inni"[13]). Ale jak określić ten „właściwy podział dóbr" i jak go utrzymać, kiedy po pierwsze np. w rolnictwie z biegiem lat zwiększa się wydajność przeciętna z 1 ha i staje się on lepiej wyzyskany przez drobnego rolnika[14]), a po drugie dziedziczenie powoduje nadmierne rozdrobnienie, lub też powstaje nadmierna koncentracja. Z wielu sądów św. Tomasza o urządzeniach prawnych Starego Zakonu można wnioskować, że jest on zwolennikiem państwowej reglamentacji obrotu nieruchomościami[15]). A po zatem można wyciągnąć ogólne wnioski z samej zasady uwłaszczenia indywidualnego, którego celem jest jak wiemy większa wydajność pracy i by każdy był zadowolony na swojem: tam gdzie najlepszym sposobem wykorzystania dóbr jest osobista wykonawcza praca właściciela np. na roli, w warsztacie, tam powinna być własność drobna, upowszechniona, z zakazem nadmiernego rozdrabniania. Tam zaś gdzie wymaga tego dobro produkcji lub społeczeństwa — własność wielka, np. gospodarka nasienna, w ciężkim przemyśle, przemysł wojenny it. d. Kiedy ta równowaga zostaje naruszona na skutek np. nierównych warunków rozwoju ziemiaństwa i chłopów, wtenczas powstały nadmiar p o w i n i e n być wywłaszczony. (Nie ma to nic wspólnego z obowiązkiem restytucji dóbr, które posiadł np. ktoś drogą nadużycia prawa, czy lichwy i co omówimy dalej).

5. *Wykonywanie prawa własności.*

Wykonywanie prawa własności obejmuje zarządzanie rzeczą w celu otrzymania z niej owoców, i w dalszym planie zysku, udostępnienia owoców społeczeństwu drogą wymiany , podział zysku między właściciela i nieposiadających. Wszystko to winno odbywać się według obowiązujących nakazów moralnych oraz zgodnie z planem gospodarczym państwa. Opis takiego ustroju konkretnego daje św. Tomasz opisując ustrój prawno-gospodarczy Żydów[15]).

A. *Realizacja powszechnego prawa używania dóbr* odbywa się jedynie przez pracę. Własność prywatna zaś „jest w wprowadzona przez rozum ludzki (jako dodanie do prawa natury) dla korzyści życia"[16]), t. j. dla większej wydajności pracy właściciela na swojem. Ponieważ istnieje nierówność posiadania, a tym samym istnieją nieposiadający — naturalną rzeczą jest salariat — to znaczy praca nieposiadających na cudzej własności. Powstają dwa zagadnienia — czy właściciel ma obowiązek pracy, gdy mógłby żyć bez niej np. użytkując własność przez pracowników lub żyjąc z kapitału oraz — udziału najemników w owocach pracy. Otóż na właścicielu ciąży obowiązek pracy, bo praca jest nietylko źródłem utrzymania, ale ma także zapobiec szkodliwemu nieróbstwu i pokamować żądzę[17]). Ale „kto posiada dostateczne źródła utrzymania, nie jest obowiązany pracować fizycznie"[18]), ani, dodajmy, kierowniczo nawet[19]) na swej własności. Natomiast przysługuje mu prawo wyboru pracy np. wyłącznie społecznej, publicznej — i nawet lepiej jest „gdy rycerze i politycy nie pracują na swej własności, to wtenczas z większym pożytkiem mogą oddawać się sprawom zawodu"[20]). Ale sam obowiązek pracy, a tym samym zakaz zysku bez pracy ciąży na każdym, gdyż jak mówi biskup Borderie „bogacz który nie pracuje — kradnie bo jest opłacony z góry[21])", ponieważ praca, jako jedyna forma używania rzeczy jest z natury pierwsza niż własność. A zachowanie bezpośredniego związku między właścicielem i rzeczą, wynika z celu własności prywatnej „aby każdy lepiej pracował na swojem". Tam gdzie tego związku nie ma, logicznie wnioskując, własność winna przejść do państwa.

Jak powiedziano wyżej, skutkiem istnienia własności prywatnej — jest salariat. Salariat ma podwójny charakter — po pierwsze jest formą wykorzystania

[13]) De Reg. Princ. lib. 4 c. 12. [14]) Wł. Grabski Parcelacja agrarna. [15]) S. T. 1—2, 105,2

[16]) S. T. 1–2; 105,2. [17]) S. T. 2—2; 187, 3. [18]) Quad. 7. 17. [19]) S. T. 2—2; 187,3. [20]) De Reg. Princ. l. 3 c. 9 [21]) Górski, l. c. str 5

dóbr zewnętrznych pod kierownictwem ich właściciela. I stąd płynie zasada „do minus rei dominus usus". I dlatego owoce pracy nie należą do robotnika, tylko właściciel ma zająć się udostępnieniem ich społeczeństwu. Po drugie — salariat jest źródłem utrzymania tych, co nie posiadają własności. Wiąże się z tym zagadnienie płacy, która w pojęciu tomistycznym jest nie równowartością pracy, ale źródłem utrzymania pracownika i jego rodziny[22]). Co przeciwstawia się kapitalistycznemu wciąganiu żony i nieletnich dzieci do pracy oraz obniżaniu pensji, redukcjom dla większego zysku i t. p. Jak każdy ma obowiązek pracy — tak i każdy ma prawo do pracy, a właściciel, który pozbawia robotnika pracy — pozbawia go prawa do używania dóbr zewnętrznych, które jest niepozbywalne i opatrzone sankcjami „godziwej kradzieży".

Wreszcie ciąży na właścicielu obowiązek maksymalnego wykorzystania rzeczy — bo należy dbać o to „żeby właściciel i bogacz uznawał się i postępował jak gorliwy i dobry włodarz dóbr powierzonych m uprzez Boga" (św. Jan Chryzostom), gdyż nie wykorzystając rzeczy dostatecznie pozbawia społeczeństwo należnych mu dóbr konsumpcyjnych, a biednych możności pracy.

Bo właściciel, jak ten, który wyprodukował pewne dobra konsumpcyjne, wchodzi w podwójny stosunek ze społeczeństwem. Pierwszy — to udostępnienie mu drogą wymiany owoców własności. I dlatego zasadniczo wymiana nie bogaci i jest jakby ciężarem ciążącym na własności, ciężarem który może być także przejęty przez państwo albo przez drobnych pośredników. Św. Tomasz mówi wyraźnie: „są dwa rodzaje wymiany. Jeden naturalny i konieczny... dla zaspokojenia potrzeb życia. I taka wymiana nie należy do handlu — ale raczej do gospodarzy (właścicieli) lub polityków, którzy dbają o zaopatrzenie domu lub państwa w to, co jest potrzebne do życia[23]).— a więc albo bezpośrednia wymiana albo jej upaństwowienie. „Drugi zaś rodzaj wymiany... nie spowodu zaspokojenia potrzeb życia, ale w poszukiwaniu zysku. I ta nazywa się handlem"...[23]). O ile celem zysku jest chęć bogacenia się, która rośnie w nieskończoność, to taki handel jest grzeszny. O ile zaś ma przynieść umiarkowany zysk np. dla utrzymania rodziny, albo jest podjęty dla korzyści publicznej i poszukuje zysku nie jako celu, ale jako zapłaty za pracę — jest słuszny"[23]).

[22]) „Quadragesimo Anno" [23]) S. 2—2, 77, 4.

Drugi stosunek — to podział zysku. Po udostępnieniu społeczeństwu drogą wymiany dóbr konsumpcyjnych, właściciel posiada w swej bezpośredniej dyspozycji pewną sumę pieniężną. Ale ten zysk — to przecież tylko owoce przeliczone na pieniądze — owoce, do których społeczeństwo posiada naturalne prawo. Dlatego ustalenie tej części zysku, którą właściciel ma prawo sobie zatrzymać — i tej, którą ma oddać (wyraźnie — oddać) społeczeństwu, jest centralnym zagadnieniem praw i obowiązków ciążących na własności. Zwłaszcza wielkiej własności — gdzie skutki tego są bardziej odczuwane przez ogół. Podstawą obliczenia zysku godziwego — jest utrzymanie (bo każdy posiada prawo do minimum egzystencji) i nikt nie jest obowiązany dać jałmużny (tak nazywa św. Tomasz nadmiar zysku ponad własne potrzeby) z tego, bez czego on, jego dzieci i których ma na utrzymaniu, nie mogliby wyżyć, chociaż można tego nawet zażądać dla dobra kościoła lub państwa. Również nikt nie jest obowiązany do jałmużny z tego, bez czego nie mógłby żyć stosownie do swego stanu. Danie jałmużny z tego jest tylko radą ewangeliczną, chyba, że wymaga tego najwyższa potrzeba osoby, albo wielka potrzeba państwowa[24]). Wreszcie „rzeczy które ktoś posiada w nadmiarze, z prawa naturalnego mają służyć zaspokojeniu biednych"[25]). A ponieważ pojęcie górnej granicy zysku godziwego jest pozostawione zarówno sumieniu właściciela jak i aktualnym stosunkom gospodarczym i że jest ona elastyczną[26]) — należy stwierdzić, że dopóki wszyscy w danej społeczności nie będą mieli zapewnionego minimum egzystencji, nikt nie może podnosić swojej stopy życiowej.

Forma rozdziału tego nadmiaru dóbr jest według „Qudragesimo Anno" — jałmużna oraz „utworzenie sposobności pracy i zarobkowania na wielką miarę — byle praca służyła do zdobywania dóbr

[24]) Cały ten ustęp jest streszczeniem S. T. 2—2, 32, 6. [25]) S. T. 2—2, 66, 7. [26]) S. T. 2 — 2 32, 5 i 6.

prawdziwie użytecznych". Przykłady takiej działalności mamy w życiu zmarłego ostatnio Rockeffellera, a Polakom wystarczy wspomnieć Jaroszyńskiego — założyciela Uniwersytetu Lubelskiego, Ogińskiego, Tyzenhauza i innych.

Tak więc w nauce św. Tomasza wygląda realizacja powszechnego prawa do dóbr konsumpcyjnych.

PAŃSTWO I WŁASNOŚĆ PRYWATNA.

Zagadnienia społeczne własności prywatnej — to przede wszystkim udostępnienie wszystkim korzystania z dóbr konsumpcyjnych oraz właściwy podział własności. Gdy idzie o zagadnienie pierwsze, to ingerencja państwa względnie innych organizacyj sprowadza się do „kierownictwa, nadzoru, przynaglenia, powstrzymywania, stosownie do poszczególnego wypadku i potrzeby"[28]) władza państwowa „może bowiem używanie prawa własności prywatnej ograniczyć i do dobra ogółu dostosować"[29]). A więc wejdą tu takie zagadnienia jak słusznej ceny, zrealizowanie prawa do pracy i słuszna płaca, opieka społeczna, kredyt i t. d. Wiemy już, że św. Tomasz jest niewątpliwie zwolennikiem interwencji w tym zakresie[30]).

Ale co ma dziać się wtenczas, gdy wskutek np. nadużyć kapitalizmu powstał nieprawidłowy ustrój — dysproporcja w stanie posiadania, koncentracja własności, bezrobocie, nienawiść klasowa, zysk bez pracy i t. d. słowem, gdy niesprawiedliwość tkwi nie w wymianie dóbr, ale w samej dystrybucji. Encyklika „Quadragesimo Anno" nawołując do „przywrócenia takiego podziału dóbr ziemskich, który odpowiada dobru ogólnemu i sprawiedliwości społecznej" wyraźnie stwierdza, że „mija się z prawdą, kto twierdzi, że wskutek nadużycia lub nieużycia prawo własności upada i wygasa". Czyżby więc zły ustrój raz zaprowadzony mógłby trwać? Otóż odpowiedź jest jedna — św. Tomasz na wątpliwość — „restytucja jest jakby oddanie tego co zostało zabrane. Ale można zabrać komuś coś nie tylko w drodze wymiany, ale i w drodze podziału, np. gdy ktoś dzieląc, da komuś mniej, niż mu się należy"[31]) odpowiada, że restytucja obejmuje także i wypadki dystrybucji, według ogólnych zasad sprawiedliwości wymiennej[32]). A więc zagadnienie wywłaszczenia sprowadza się do zagadnienia restytucji. Wreszcie znana zasada, że „w potrzebie wszystko wspólne" oraz, że dla uniknięcia zła większego, należy wprowadzić zło mniejsze, o ile nie ma innej możności uniknięcia tego większego zła — wiele konieczności wytłumaczą. W liście do księżnej Brabanckiej czytamy „zdarza się czasem, że książe nie posiada dostatecznych dochodów na obronę kraju i na i n n e sp r a wy, które należą do jego kompetencji. I w takim wypadku sprawiedliwem jest, aby poddani wyłożyli tyle, ile trzeba, żeby książe mógł zabezpieczyć ich wspólne dobro"[33]). Gdybyśmy na miejsce walki księcia z poddanymi postawili solidarność narodu, zagadnienia nieznanego jeszcze św. Tomaszowi — oraz rozszerzenie się zakresu władzy — niewątpliwie mistrz „zdrowego rozsądku" wieleby praktycznych zagadnień nieznanych jemu a dziś aktualnych ująłby jako te „inne sprawy".

7. ZAMKNIĘCIE.

Dla św. Tomasza zagadnienie ustroju gospodarczego - to realizacja dwóch zasad moralnych: sprawiedliwości i miłości bliźniego. Dlatego traktuje zagadnienie to na płaszczyźnie raczej moralnej niż prawnej. I stąd wiele sporów w określeniu kompetencji państwa, jego przymusu nad właścicielem. Ale współczesna myśl, którą reprezentuje np. *Horwath*, autor „Eigentumsrecht nach dem heiligen Thomas von Aquin", jest skłonna przyznać obowiązkom właściciela charakter „debitum legale".

Ale nie należy zapominać, że podstawa sprawiedliwego ustroju tkwi w nas samych, w znaczeniu podwójnej etyki — jednej dla spraw społecznych, drugiej dla życia prywatnego. Jedno jak i drugie winno być przesiąknięte miłością i poczuciem sprawiedliwości — zgodne z sumieniem, a wtenczas nawet najcięższe wyrzeczenia i ograniczenia zostaną przyjęte jako konieczna restytucja win naszych przodków, jako warunek przywrócenia sprawiedliwości, jako wynik potęgi Narodu.

[28]) Quadr. Auno. [29]) Litt. Euc. „Revum Novarum". [30]) S. T. 1—2, 105—4 [31]) S. T. 2—2, 62 ob. 3.

[32]) ibid, ad. 3. [33]) De regimine indeorum ad ducissam Brabantiae.

MARIAN REUTT

O inicjatywie prywatnej

Człowiek realizuje w swoim życiu różnorodne cele. Jakość i ilość tych celów, osobisty udział jednostki w postanowieniu ich oraz wykonaniu, narzuca pewnym epokom, pewne cechy charakterystyczne, które utrwalone przez historię stają się czynnikiem określającym epoki i człowieka w danym wycinku dziejowym.

Człowiek występuje w historii, jako element twórczy o nierównym natężeniu sił osobistych. Są okresy, kiedy napięcie tych sił jest niezwykle słabe. Wyraża się to nikłością rezultatów pracy ludzkiej. Są też epoki, które odznaczają się dużą dynamiką, dużym natężeniem sił twórczych i energii. W takich okresach powstają nowe formy ustrojowe, kształtują się nowe światopoglądy, zmienia się rodzaj świadomości moralnej i prawnej, a horyzont myślowy takiego twórczego pokolenia aktywnej epoki niepomiernie się rozszerza, bogacąc ogólny dorobek myślowy trwałymi zdobyczami, pozostającymi jako cenny wkład do powszechnego dorobku kultury. Możnaby zatym mówić o epokach twórczych i nietwórczych, o okresach zrywu duchowego i stagnacji, o wiekach szturmu i czynów oraz o wiekach kwietystycznej kontemplacji, hamletyzmu, czy kordjanizmu.

Jeżeli jednak przejdziemy z szerokiej płaszczyzny dziejowej na płaszczyznę węższą działalności gospodarczej, to zobaczymy, że tutaj okresy większego i mniejszego natężenia życia gospodarczego występują periodycznie z niezwykłą regularnością, przyczem okresy te są względnie krótkie, tak, że mniejwięcej co 6 do 11 lat występują t. zw. depresje gospodarcze, noszące tutaj nazwę kryzysów. Nie chodzi nam teraz o charakterystykę samego zjawiska od strony jego przejawów gospodarczych, ile o uwypuklenie roli jednostki i jej inicjatywy, niczym niekrępowanej, jako czynnika anarchizującego życie gospodarcze całego społeczeństwa.

Jednostka gospodarując realizuje własne cele. Punktem wyjścia jej poczynań jest osobista ocena sytuacji w jakiej znajduje się ona sama w danym momencie i jakie są szanse zrealizowania pewnych zamierzeń, które posiada. Oczywiście interesują nas wyłącznie zamierzenia o charakterze gospodarczym. Otóż głównym celem działalności gospodarczej będzie zysk Nie wyłącza to bynajmniej możliwości istnienia innych motywów działania, jak n.p. motywów społecznych, narodowych, charytatywnych etc. Jednostka przystępując do realizowania swych zamierzeń zbada dokładnie cel gospodarczy, jaki ma, uwzględniając i inne cele, o ile takowe są, potym przeanalizuje posiadane środki i możliwości i dopiero po wyciągnięciu ostatecznych wniosków przystąpi do realizacji.

Jeżeli jednostka, przystępując do działalności, miała na celu zaspokojenie osobistych potrzeb, to analiza wyżej opisana będzie wystarczająca. Inaczej jednak sprawa będzie się przedstawiała, jeżeli działalność jednostki będzie mieć na celu zaspokojenie potrzeb innych jednostek i jeżeli zysk zechce ona osiągnąć nie od przyrody, a właśnie od tych jednostek, których potrzeby ma zaspakajać przy pomocy swojej działalności. Wówczas w obrębie oceny sytuacji przez jednostkę znajdzie się cały szereg dodatkowych kwestyj, a więc zagadnienia jakości wytworu, rozmiarów zapotrzebowania, kosztów produkcji, zwłaszcza, jeśli w grę wejdzie współzawodnictwo z innymi wytwórcami, sprawa rynku zbytu, transportu i związanych z nim kosztów i t. p. i t. p. Otóż trafna ocena tych wszystkich czynników będzie wymagać od wytwórcy wykształcenia, wiedzy, orientacji i talentu. W przeciwnym razie wytwórca taki albo wyprodukuje zamało (to jeszcze względnie mniejsza sprawa) lub zadużo, lub też zadrogo. Ponieważ ogół wytwórców to są ludzie o zdolnościach przeciętnych lub miernych, więc w konsekwencji mamy do czynienia z ocenami naogół mylnymi. Pociąga to za sobą nadprodukcję lub straty, czasami nawet znaczne, bankructwa, przeinwestowanie poszczególnych gałęzi wytwórczości i w konsekwencji doprowadza do zatamowania w jednej lub więcej gałęziach wytwórczości.

W ten sposób inicjatywa prywatna staje się czynnikiem rozkładu i osłabie-

nia gospodarczego, co skolei pociąga za sobą ujemne następstwa socjalne i polityczne. Wynika stąd jasno, że sama inicjatywa prywatna nie jest czynnikiem gwarantującym racjonalną rozbudowę gospodarstwa. Wymaga ona raczej kierowania, wskazywania dróg, zakreślania granic, słowem fachowego współdziałania z odpowiednimi władzami i instytutami.

W interesie zbiorowości nie leży wcale to, żeby jednostka realizując nieumiejętnie własne cele utrudniała osiągnięcie celów zbiorowych, zakłócając współżycie społeczne. Nie można natomiast, do tego nie uprawnia nas doświadczenie, przypuszczać, że z reguły każdy wytwórca jest człowiekiem obdarzonym przez naturę szczodrze w cechy niezbędne do dobrego spełnienia swojej roli. Zazwyczaj z reguły bywa owrotnie. Błędem byłoby jednak mniemać, — mówi prof. Lipiński — że prywatno-gospodarczy ruch inwestycyjny, a więc ruch orientujący się wyłącznie motywem rentowności, nie może wytwarzać inwestycyj, które okażą się chybione"[1]). To są te ciemne strony inicjatywy prywatnej. Należy zaznaczyć, że one postulują konieczność ingerencji państwa w życie gospodarcze.

W Polsce sam problem inicjatywy prywatnej nabrał charakteru tragifarsowego. Czyta się u nas sążniste wywody o inicjatywie prywatnej, o konieczności swobody, a tymczasem ci, którzy o tej inicjatywie najwięcej krzyczą, wycierają gabinety ministerialne, żebrząc o interwencję lub usiłują państwu wkręcić własne przedsiębiorstwo za odpowiednio wyśrubowaną cenę.

„Dużo się u nas mówi o etatyźmie, i niejeden mniema, że głównym winowajcą są tu organa rządowe, pragnące zawładnąć w swe ręce wszystkie sprężyny życia społecznego. Tymczasem źródłem etatyzmu jest zawsze bierność społeczeństwa, jego brak inicjatywy i brak ofiarności, a w gruncie także brak prawdziwego, oświeconego patriotyzmu"[1]). W dalszym ciągu czytamy tamże... „Chęć przyjścia do gotowego, bez trudu i kłopotu, oto źródło etatyzmu — państwo ma dla nas jak najwięcej zrobić, zostawiając nam jedynie używanie tego ładu i porządku i tych ułatwień życia społecznego, jakie dla nas przez swe organa stworzyło"[2]).

Etatyzm jest w dużej mierze wywołany niezdolnością jednostek do prowadzenia samodzielnie czynności gospodarczych, które w dzisiejszych warunkach stały się zbyt skomplikowane, żeby je mogła jednostka jedynie przy pomocy pracy i zdolności rozwiązać. W dzisiejszych warunkach najprostsza decyzja gospodarcza wymaga takiego aparatu informacyjnego, statystycznego i technicznego, że przeciętny przedsiębiorca nie jest w stanie przy tych środkach, jakiemi rozporządza powziąć taką decyzję, jaka w danych konkretnych warunkach, byłaby wymagana. To też jedynie wielkie koncerny, trusty czy kartele dysponujące specjalnymi biurami sprzedaży, laboratoriami, pracowniami statystycznymi są w stanie zebrać odpowiedni materiał do powzięcia właściwej decyzji gospodarczej. Może też takim materiałem dysponować państwo, posiadające odpowiednie Instytuty i Urzędy np. u nas Instytut Badania Koniunktur czy Główny Urząd Statystyczny, a w Niemczech poza tym Urząd Racjonalizacji i t. p.

Inicjatywa prywatna sama w sobie jest elementem twórczym, cennym, pożądanym. Chodziło tylko o to, jakie ona będzie realizować cele. Jeśli cele te będą ściśle osobiste, egoistyczne, związane wyłącznie z interesem własnym jednostki, to społecznie mogą one być wręcz szkodliwe i takimi też są z reguły. Dzisiejsza rzeczywistość całkowicie to potwierdza. Zwolenicy inicjatywy prywatnej. służącej indywidualnym celom powołują się w odpowiedzi na Anglię, która będąc krajem par excellence kapitalistycznym, prowadzącym gospodarkę ultra liberalną, jest mimo to krajem bogatym, o wysokim poziomie życia i dużych placach robotniczych. Przykład ten nie wydaje się trafnym. Po pierwsze dlatego, że w Anglii ostrze wyzysku uderza nie w zorganizowanego robotnika, a w konsumenta w koloniach, który jest uzależniony całkowicie pod względem gospodarczym od metropolii. Ego-

[1]) Lipiński — „Nakręcanie koniuktury" — „Ekonomista" t. I. 1934 str. 54

[1]) O. Jacek Woroniecki O. P. — „U podstaw kultury katolickiej" — Poznań 1935 str. 240

[2]) j. w.

izm zatym przedsiębiorcy angielskiego (biorąc to pojęcie najszerzej, jako człowieka podejmującego się zaspakajania potrzeb w celach zysku, a więc nietylko producenta, lecz też i kupca) ma możność zaspokojenia się kosztem obcych, a nie Anglików. Po drugie, angielski świat pracy jest zorganizowany w potężne związki zawodowe, hamujące skutecznie zapędy inicjatywy prywatnej w kierunku przerzucenia ciężarów na świat pracy, a więc kwestia podziału dóbr nie może się tutaj przerodzić w jednostronny wyzysk słabszego, w tym wypadku robotników. Po trzecie kultura i właściwości psychiczne Anglika dają pewne gwarancje, że gospodarka prowadzona przezeń nie jest wyłącznie li tylko korsarską, ekonomiczną. Po czwarte organizacja bankowości i kredytu angielskiego daje doskonałe materiały przedsiębiorcom angielskim, orientujące ich w potrzebach rynku, w cenach i t. p. Po piąte Anglia jest krajem bogatym, krajem powszechnego dobrobytu, a to daje ogromną swobodę działania. Anglia poprostu może sobie pozwolić na liberalną gospodarkę, bo może się nie obawiać konkurencji na terenie międzynarodowym. Sytuacja Anglii jest wyjątkowa. To też powoływanie się na przykład Anglii jest błędem.

W naszym ujęciu problem inicjatywy prywatnej sprowadza się do określenia tej inicjatywie odpowiednich celów. Tu właśnie kończy się domena momentów gospodarczych, a rozpoczyna się władztwo czynników poza — ekonomicznych, a mianowicie światopoglądowych, politycznych etc. Określenie granic inicjatywie prywatnej, wskazanie jej właściwych celów, wszystko to są zadania organów władzy Narodu, a więc przede wszystkiem Jego organizacji politycznej, po drugie Państwa, jako organu najwyższej władzy Narodu.

Inicjatywa prywatna, poza realizacją wskazanych sobie celów, może występować z własnymi celami i starać się, aby one uzyskały aprobatę odpowiednich elementów decyzji, stając się celami sankcjowanymi przez Naród. Inicjatywa ta, jak to widzimy, będzie inicjatywą kontrolowaną i korygowaną. Wywołane to jest koniecznością zespolenia ogólnych wysiłków w jednolity system zbiorowego wysiłku w interesie Narodu. Będzie to zatym inicjatywa unarodowienia, służąca w pierwszym rzędzie Narodowi. Tylko takie stanowisko można uważać współcześnie za prawdziwie moralne i uzasadnione.

Przecenianie inicjatywy prywatnej wiąże się z indywidualizmem. „Najgłębszym źródłem indywidualizmu — pisze O. Woroniecki — jest ten rozdźwięk, wprowadzony do natury ludzkiej przez grzech pierworodny; z niego wypływa to sprowadzanie wszystkiego do siebie i ta niechęć podporządkowania się komukolwiek. To też odruchy i bunty indywidualne są stare, jak świat i nigdy się zupełnie od nich nie uwolnimy" [1]).

Niebezpieczną zwłaszcza odmianą indywidualizmu jest indywidualizm polski, będący pewnego rodzaju anarchizmem, wynikającym z braku dyscypliny wewnętrznej i z niechęci uznania określonych obowiązków, jako czynnika, zmuszającego do postępowania w myśl ustanowionych obowiązkami zasad. Niechęć uznania autorytetu płynie w Polaku z braku szacunku do innych, wynikającego z braku szacunku do siebie. Brak szacunku do siebie zastępowała u nas niejednokrotnie pycha i buta. To są wady naszego charakteru. Musimy się z nich leczyć. Głównym lekarstwem jest dyscyplina, uznanie hierarchii i bezwzględne wewnętrzne podporządkowanie się hierarchicznie wyższemu, dalej lekarstwem niemniej skutecznym jest praca, sumienna, rzetelna i wytrwała. Pociągnie to za sobą natychmiastowe konsekwencje na terenie gospodarstwa, które musi być także zhierarchizowane i zdyscyplinowane. W ten sposób problem inicjatywy prywatnej zostanie rozwiązany w kategoriach, stanowiących nakazy postępowania w rozumieniu nacjonalizmu.

Przebudowa indywidualistycznej psychiki polskiej musi iść w kierunku tej psychiki, związania jej w społeczną wolę pracy i społeczne pobudki działania. Nie jest to zadanie łatwe, ale żadne wielkie zadanie nie jest łatwe.

Historia Polski dostarcza nam wielu przykładów zgubnego indywidualizmu i zgubnej inicjatywy prywatnej, nieodpowiedzialnych poczynań. Na terenie gospodarczym, natomiast Polacy nigdy

[1]) j. w. str 68

nie przejawili specjalnej inicjatywy. Tutaj raczej występował u nas zawsze pewien brak tej inicjatywy. To też dziś nie jest rzeczą specjalnie trudną zharmonizować inicjatywę prywatną, o ile się ona przejawi, na terenie gospodarstwa z celami Narodu i uspołecznić ekonomiczną psychikę Polaków. Hierarchizacja zatym życia gospodarczego nie powinna nastręczać trudności, zwłaszcza że w czasach dzisiejszych pęd do hierachii przejawia się jako powszechne zjawisko psycho-społeczne.

„Pęd do hierarchji — pisze Bolesław Piasecki — sprawia jednak ogromne trudności psychologom. Cytuje się powszechnie nasz indywidualizm, przypomina się naszą historię, gdzie jednakże warcholstwo odgrywało potężną rolę i w wyniku tych opinij wygłaszany jest pogląd, że pęd do hierarchii na gruncie naszym się nie przyjmuje. Są nawet tacy, co sądzą, że byłoby szkodliwym, gdyby się przyjął, ponieważ zabiłby indywidualność psychiki polskiej.

Stanowisko takie jest niesłuszne z trzech powodów. Po pierwsze nie można wobec narodowych wad zajmować stanowiska astronoma i jedynie je obserwować zapomocą mniej lub więcej subtelnej lunety. Przeciwnie, trzeba mieć wolę usunięcia ich bez względu na trudności, jakie proces ten przedstawia. Powtóre epoka nowa niesie także omawiany pęd do wartości bezwzględnych, więc pęd do hierarchii szereguje ludzi w oparciu się o sprawdziany uznane za bezwzględne. Fakt ten posiada doniosłość zasadniczą, gdyż do trwałego zaprowadzenia hierarchii potrzeba wiary w prawdziwość sprawdzianu, który wykazuje wyższość zwierzchnika. Polakom tej wiary, rodzącej krytycyzm w stosunku dosiebie, na ogół było brak, ale połączenie tendencji do posiadania wartości bezwzględnych z tendencją organizowania się hierarchicznego, stwarza wyjątkowo dogodne warunki do jej powstania w duszy polskiej. Po trzecie wreszcie jest rzeczą szkodliwą twierdzić, że hierarchja zabije indywidualność Polaka. A to dlatego, że wcale nie będzie rozwojem polskiej indywidualności, jeśli będzie się ona rozwijała w zaletach i wadach. Taka wszechstronność jest właśnie zaprzeczeniem rozwoju, bo polega na ciągłym przemalowywaniu wizerunku miniaturowego na coraz większe powierzchnie, przy zachowaniu tej samej wartości malarskiej rysunku. Hierarchja oparta o wartości bezwzględne ma właśnie stworzyć normy, zdolne utrzymać w karbach złe strony psychiki polskiej.

Poza tym zaznaczyć należy, że szereg wątpliwości, budzonych przez pęd do hierarchii w Polsce, płynie z tego faktu, żeśmy w ostatnich wiekach jako całość hierarchicznie organizowani nie byli. Natomiast nie zapominajmy, że dwie organizacje hierarchiczne: nasza armia i nasz Kościół mają, jak historia świadczy, znakomity materiał w Polakach w nich zorganizowanych. Kult dla armii, charakterystyczny dla Narodu naszego, jest dowodem powiązania psychiki polskiej z pierwiastkami hierarchii"[1]).

Powyższe stosuje się także jako konkluzja w odniesieniu do stosunków gospodarczych w związku z zagadnieniem inicjatywy prywatnej, która w interesie Narodu musi być ujęta w karby organizacji, aby uniknąć zbędnego marnowania energii i środków kapitałowych. Ani jednego ani drugiego nie mamy zadużo. Stąd musimy przejawiać tutaj maximum racjonalności i sensowności, zdrowego rozsądku i dobrej woli. Dlatego też wszelka inicjatywa prywatna musi być uznana za zjawisko ogromnie pożądane, ale tylko w tym wypadku, o ile w ramach ogólnego planu realizuje przy pomocy osobistych walorów w sposób doskonalszy te zamierzenia, które mają służyć rozbudowie polskiego gospodarstwa narodowego.

---

[1]) Bolesław Piasecki — „Duch czasów nowych, a Ruch Młodych" Warszawa, 1935 str 38 i 39.

ZBIGNIEW STRZEMBOSZ

Młoda spółdzielczość chrześcijańska

Musimy stwierdzić, że antysemityzm w Polsce wynika przede wszystkim z dwóch podstawowych zagadnień:;

1) Przeludnienia wsi,

2) Struktury gospodarczej ludności żydowskiej.

Przeludnienie wsi łączy się ściśle z rozrostem ludności — przyrost naturalny w r. 1935:

Polska 12,1, Bułgaria 11,7, Holandia 11,5, Rumunia 9,6, Włochy 9,4, Niemcy 7,0 Czechosłowacja 4,4, Anglia 3,0, Francja 0,5.

Polska stoi na pierwszym miejscu — jest to niewątpliwie fakt dodatni, lecz trzeba zwrócić uwagę, że największy przyrost przypada na wojew. o gospodarce najprymitywniejszej, o najsłabszym dochodzie społecznym, a więc nie mogące zatrudnić narastających rąk roboczych. Poza tym dojrzewały dotychczas roczniki urodzone podczas wojny, lecz od bieżącego roku będą kończyć lat 18 t. j. wchodzić na rynek pracy roczniki urodzone po wojnie, a więc znacznie liczniejsze.

Przeszło 72% ludności Polski jest to ludność wiejska. Zaś gospodarstw wiejskich poniżej 5 ha, czyli niewystarczających na utrzymanie gospodarza z rodziną, mamy 64,7% ogólnej ilości gospodarstw ,czyli w chwili obecnej znajduje się na wsi przeszło 5 milionów nadmiaru rąk roboczych. Najdalej posunięta parcelacja może jeszcze zatrudnić około 0,5 miliona ludności. Co się stanie z resztą?

Jednym z środków jest wchłonięcie tej ludności przez przemysł i handel. W związku z tym obserwujemy masowy napór młodego elementu chłopskiego do miast i miasteczek, gdzie za ostatnie pieniądze nabywają stragany i sklepiki, mając nadzieję utrzymanie siebie i rodziny. Niestety, wobec szczupłości zarobków pieniężnych, braku doświadczenia handlowego, a przede wszystkim wobec konkurencji żydowskiej, najczęściej bankrutują, staczając się na samo dno nędzy.—

Polska posiada 3,7% zawodowo - czynnych, zatrudnionych w handlu i ubezpieczeniach. Jak na stosunki europejskie jest to odsetek bardzo mały, z cyfry tej zaś 70% przypada na Żydów. Trzeba wziąć pod uwagę, że w województwach zachodnich odsetek żydów w handlu jest ułamkowy, wobec czego te 1,5 milona Żydów — kupców znajduje się w województwach centralnych i zachodnich, t. zn. tam, gdzie jest największy przyrost naturalny. Trzeba zaznaczyć, że wśród ludności żydowskiej przeszło 60% jest ludności zawodowo biernej, wobec czego, cyfra Żydów, utrzymujących się z handlu, jest w rzeczywistości dużo wyższa.

Ogólnie można powiedzieć w przybliżeniu, że na 3,5 miliona ludności żydowskiej ⅔ żyje z handlu i finansów, zaś ⅓ z rzemiosła, związanego najczęściej również z handlem. Na to Żydzi odpowiadają „Handel nie jest wcale gorszym zawodem od innych i jest konieczny dla gospodarki narodowej“. Handel nie tylko nie jest gorszym zawodem, lecz pod względem rentowności jest może jednym z najlepszych. I tutaj leży jedna z głównych przyczyn antysemityzmu gospodarczego — z jakiej racii mamy tolerować monopol Żydów na najrentowniejszą gałąź aktywności gospodarczej? Trzeba powiedzieć szczerze i otwarcie, że chcemy odebrać z rąk mniejszości obcej duchowi i kulturze polskiej źródło najłatwiejszego dochodu. Jesteśmy za biedni, za aktywni i zbyt dużo mamy bezrobotnych, by patrzeć spokojnie, jak żydzi zbierają śmietankę z naszego dochodu społecznego. —

Handel jest funkcją całości procesów gospodarczych. Od jego organizacii zależą wyniki gospodarki narodowej. Słyszy się, że Żydzi są bardziej zdolni do handlu niż Polacy. Cóż za absurd—wystarczy spojrzeć na organizację handlu w poznańskim i na Kresach Wschodnich! Przytoczę jako jeden z licznych przykładów słowa *J. Borensztajna* [1]) „na stu Żydów,

---

[1]) „O strukturze handlu w Polsce“ 1935.

zajmujących się handlem, zaledwie 3,4 stanowią pracownicy handlowi, 6,4 robotnicy, razem 9,8. Zaś u nie — Żydów odpowiednie cyfry wynoszą — 19,9 i 35,9 razem — 55,8". Zresztą pobieżny rzut oka na dzielnice żydowskie przekona każdego, że handlu prowadzonego przez kupców żydowskich nie można nazwać handlem o znaczeniu europejskim. Taki handel, rozdrobniony na nierentowne przedsiębiorstwa, źle prowadzone, absolutnie bez żadnych podstaw elementarnie chociażby naukowych, przynosi bezwzględnie szkodę gospodarce narodowej. Wysuwa się tu jeszcze jeden z najważniejszych problemów gospodarczych Polski — nadmiar żydowskiego pośrednictwa.

Rozpiętość cen artykułów rolnych i przemysłowych stanowi jeden z kapitalnych problemów naszej obecnej polityki gospodarczej. W Polsce zagadnienie to ma swoją specjalną przyczynę w postaci zbyt długiego łańcucha pośredników żydowskich, łączących wieś z miastem. Zagadnienie zbliżenia producenta wiejskiego do konsumenta z pominięciem pośrednictwa żydowskiego może być u nas rozwiązane jedynie racjonalnie przez spółdzielczość. Właśnie niedawno powstała nowa spółdzielnia, mająca na celu odżydzenie handlu polskiego.

W swej deklaracji ideowej spółdzielnia ta p. n. „Spółdzielnia Młodzieży Chrześcijańskiej Swit" wysuwa następujące zadania do spełnienia:

1) wyrugować żydowskie pośrednictwo między wsią a miastem,

2) dać pracę rzeszom bezrobotnej młodzieży polskiej, przez zatrudnienie ich przy skupie i rozsprzedaży towarów,

3) obniżyć ceny przez wykluczenie łańcucha pośredników, wreszcie

4) podnieść materialnie i kulturalnie wieś polską przez danie możności zbytu jej wyrobów po cenach wyższych, przez zlikwidowanie wyzysku pośredników, oraz przez współdziałanie w rozwoju kulturalnym.

W programie Spółdzielnia przewiduje zakładanie na wsi, głównie na Kresach Wschodnich, filii Spółdzielni, będących centrami skupu w danej okolicy. Towary te będą następnie wysyłane do miast, w celu hurtowej rozsprzedaży, przy uwzględnieniu specjalnych zniżek dla udziałowców Spółdzielni.

Tak zorganizowana spółdzielnia będzie niewątpniwie dużym postępem na drodze odżydzenia polskiego handlu, naturalnie o ile znajdzie poparcie ze strony społeczeństwa, na które w zupełności zasługuje.

Adres Spółdzielni: ul. Wybrzeże Saskiej Kępy 26, gmach Tow. „Sokół" tel. 10-05-94. Sekretariat czynny od 5-ej do 7-ej.

Wstęp do nauki ekonomii społecznej

Prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen, Tom I, „Teoria relatywizmu gospodarczego" Warszawa 1937. Nakładem „Naszej księgarni" przy współudziale Bratniej Pomocy Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej. Str. XIII + 523

Najnowsze dzieło prof. Biegeleisena dotyczy szczególnie w obecnej chwili ważkiej kwestii metodologii nauk społecznych i gospodarczych, tworząc zręby nowej dyscypliny *filozofii ekonomiki*. Autor staje na stanowisku, iż ekonomika, jako nauka specjalna, musi drogą własnego rozumowania dojść do prawd, będących podstawą dla teorii i praktyki gospodarowania, obecnie każdy badacz, poza uprawianiem skrzętnego segretatorstwa i klasyfikacji musi starać się o wyjaśnienie sensu zasadniczych pojęć, zdań i wypowiedzeń; poza obowiązkami jednak wobec własnej nauki obciążają każdego badacza niemniej odpowiedzialne zadania wobec całej nauki i całej prawdy, która jest jedną dla wszystkich nauk.

Głębokie i wyczerpujące studium rozpoczyna autor od ustalenia kryteriów prawdziwości w ekonomice, poddając analizie zagadnienie obiektu poznawczego i doświadczalnego, więc życia ekonomicznego na szerokich podstawach teorii poznania oraz wyników nauk przyrodniczo-fizykalnych. Podobnie jak w tych ostatnich istnieje (teoria kwantów) rozróżnienie między światem teoretycznym fizyki, w którym istnieje

pełna prawidłowość, a światem doświadczalnym z pewnymi nieregularnościami, tak też i w poznaniu ekonomicznym istnieją dwa światy — teorii i życia, które nauka musi do siebie zbliżyć. Autor przeprowadza w ten sposób po raz pierwszy próbę skonstruowania zasad wiedzy o nauce ekonomii.

Rozważania powyższe doprowadzają autora w nawiązaniu do logiki wielowartościowej do konstrukcji teorii modeli gospodarczych, opartej na relatywności poznania ekonomicznego. Autor przeprowadza analizę poszczególnych modeli, zarówno zasadniczych, jak i pośrednich, więc liberalnego, socjalistycznego, korporacyjnego, spółdzielczo-solidarystycznego, interwencyjnego okresu późnego kapitalizmu, gospodarki związanej i t. d. Teorię ekonomiczną — wedle prof. Biegeleisena—winna cechować zarówno kotrola logiczna, jak i czujna weryfikacja w rzeczywistości. Teoria ta bowiem ma opracować wzorce racjonalnego myślenia i działania ekonomicznego w nawiązaniu ścisłym do życia i jego potrzeb. Obecne ustroje totalne, socjalistyczne i interwencyjne pozwalają na stosowanie w badaniach ekonomicznych na wielką skalę weryfikacji, która poddaje próbie rzeczyiwistości wstystkie wzorce zaspokojenia potrzeb.

Autor poddaje analizie z punktu widzenia ekonomiki modelowej indywidualny i społeczny punkt widzenia (gospodarstwa jednostkowego i społecznego). Szczegółowe uwagi poświęca autor zagadnieniu praw ekonomicznych na tle prawidłowości w innych naukach.

Pracę kończy obszerne omówienie wyników metody kwantyfikacyjnej (matematycznej) w ekonomice na tle poznania modelowego, przyczym autor poświęca szczegółowe uwagi statystyce i koniunkturom, jako ważkim środkom ujmowania rzeczywistości.

Wydawnictwo obejmie dwa obszerne tomy, z których każdy stanowi odrębną całość, łączącą się jednak ściśle z sobą. (Tom I, który obecnie ukazał się w druku zatytułowany jest: „Teoria relatywizmu gospodarczego“).

Praca prof. Biegeleisena, ujmująca w szerokiej syntezie ekonomicznej i filozoficzno-socjologicznej zjawiska i przebiegi zaspokojenia potrzeb, ukazuje się szczególnie na czasie. w okresie, gdy głębokie przejawy ustrojowe i społeczne. będące wynikiem czynników zarówno emocjonalnych jak i racjonalnych zdają się wpływać — często zresztą pozornie — na zachwianie dotychczasowych niewzruszonych zdobyczy wiedzy i praktyki ekonomicznej.

B. M.

Kontakt gospodarczy Polski ze światem

Z Austrią

Przeprowadzane są obecnie rozmowy między Polską a Austrią w sprawie naszego eksportu węgla oraz koksu na rynek austriacki. Rokowania te mają przedewszystkiem na celu zahamowanie dalszego kurczenia się naszego eksportu, gdyż w ostatnich czasach wywóz węgla polskiego do Austrii zmniejszył się zastraszająco.

Z Francją

W dniu 22-im maja został podpisany nowy traktat handlowy z Francją. Traktat dzieli się na 3-y części: 1) właściwy układ handlowy i nawigacyjny, 2) układ płatniczy i 3) układ turystyczny.

Z Gdańskiem

W ostatnich dniach maja przybyła do Warszawy delegacja Wolnego Miasta, która przeprowadziła rozmowy związane z reglamentacją gdańskiego rynku wewnętrznego.

Z Węgrami

W początku czerwca rozpoczęły się w Budapeszcie rokowania pomiędzy Polską a Węgrami. Zostaną prawdopodobnie zawarte układy kontyngentowy i rozrachunkowy. Nadmienić należy, iż dotychczasowe prowizorium między obu krajami wygasa z dn. 1 lipca 1937r.

Z Włochami

Dnia 18 maja podpisano w Rzymie dwa układy: kontyngentowy oraz rozrachunkowy. Układ kontyngentowy zawiera klauzulę o t. zw. milczącym przedłużeniu na okresy półroczne, natomiast układ rozrachunkowy poza pewnymi różnicami jest potwierdzeniem dotychczasowego prowizorium.

Zawarcie tych układów a szczególnie pierwszego przyczyni się bardzo poważnie do stabilizacji zachwianych ostatnio stosunków gospodarczych między obu państwami.

Konwersja Pożyczek Dolarowych emitowanych zagranicą

W związku z ogłoszeniem w dn. 20 maja rozporządzenia wykonawczego do ustawy o konwersji odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja prasowa poświęcona tej sprawie.

Zamierzona konwersja będzie trwała od dn. 1 czerwca 1937 r. do dn. 31 maja 1938 r. Konwersji na nową pożyczkę p.n. „4½% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r.“ będą podlegać następujące pożyczki emitowane dawniej a mianowicie: 6% pożyczka dolarowa z roku 1920, 8% pożyczka dolarowa z roku 1925 t. zw. „Dillonowska“, 7% pożyczka stabilizacyjna z roku 1927, oraz 7% pożyczka dolarowa wojew. Śląskiego z roku 1928 i 7% pożyczka dolarowa m. st. Warszawy z roku 1928. Umarzanie nowej pożyczki rozpocznie się 2-go sierpnia 1938 r. i będzie następowało w ratach półrocznych w dn. 1 lutego i 1 sierpnia każdego roku. Cała pożyczka zostanie spłacona do dn. 1-go lutego 1958 r.

Konwersja t. zw. „Pożyczek Ulenowskich“

Dnia 26 maja podpisano umowę między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a firmami „Uleu & Co“ oraz „Chase The National Bank of The City of New York“ w celu skonwertowania t. zw. „pożyczek ulenowskich“. Pożyczki te w latach 1925 — 26 zaciągnął B. G. K. oraz kilka miast polskich. Ogólna suma długów z racji niespłaconych jeszcze części pożyczek wynosi około 7 700.000 dolarów. Zawarta umowa przynosi obniżenie oprocentowania długów z 8% do 3% i przedłużenie okresu całkowitej spłaty pożyczek do r. 1967.

Przyniesie to niewątpliwie poważną ulgę zadłużonym miastom, które ostatnio nie mogły wypełnić zaciągniętych zobowiązań, Dodać należy, iż dotychczasowa obsługa pożyczek ulenowskich do roku ubiegłego t. j. do zawieszenia transferu, wymagała sumy 1.200.000 rocznie a obecnie suma ta wyrażać się będzie cyfrą 231.000 dolarów.

Walka z kartelami

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozwiązało w ostatnich dniach kartel producentów kwasu węglowego. W skład rozwiązanego kartelu wchodziło 10 fabryk. Dodać należy, że w ostatnich czasach firmy skartelizowane podniosły cenę kwasu o ... 170%.

Krążą również pogłoski o mającym nastąpić w niedługim czasie rozwiązaniu kartelu drożdżowego.

Anglia — U. S. A.

W City londyńskim kursują uporczywe pogłoski o mającym w niedługim czasie nastąpić porozumieniu handlowym między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. W sprawie tej zabrał głos jeden z wybitnych ekonomistów angielskich, Wallace, który na zebraniu w Horsney oświadczył, że nie wyobraża sobie kroku bardziej sprzyjającego pokojowi, jak zawarcie układu gospodarczego między obu państwami.

Wystąpienie to zapewne odbyło się pod egidą sir Nevila Chamberlaina, nowego premiera,

który jest gorącym zwolennikiem porozumienia i ustabilizowania stosunków gospodarczzch ze Stanami Zjednoczonymi.

Spółdzielczość niemiecka

Ostatni zjazd spółdzielczości niemieckiej jaki odbył się w Poznaniu, wykazał poważną siłę tego ruchu i znaczne ożywienie działalności mniejszości niemieckiej na tym terenie w Polsce. W zjeździe brało udział około 1300 delegatów, w tym z samej Łodzi blisko 100· Do związku należy 599 spółdzielni, z czego na woj. poznańskie przypada przeszło 450 (polskich 420). Zaznaczyć przytem należy, że cyfry te wzięte ze sprawozdania zjazdu, nie obejmują licznych spółdzielni niemieckich do związku nie należących zwłaszcza z terenu Pomorza i Śląska.

Jak widać z powyższego Niemcy przeprowadzili ostatnio silną ofensywę na tym odcinku życia społecznego. Charakterystycznym jest, że większość nowopowstałych niemieckich ośrodków gospodarczych znajduje się w pasie nadgranicznym.

Straty powodziowe

W związku z klęską powodzi, jaka nawiedziła południową Polskę została wyłoniona specjalna komisja międzyministerialna, której zadaniem było zapoznanie się ze stanem faktycznym terenów nawiedzonych klęską. Po przeprowadzeniu badań przez komisję przeznaczono na pomoc ludności dotkniętej katastrofą kredyty na sumę 700.000 zł.

Ostatnie obliczenia ustalają definitywnie wysokość szkód wyrządzonych w siewach i budynkach. Szkody te sięgają cyfry 2,5 mil. zł.

Niewątpliwie władze skarbowe zastosują w stosunku do płatników dotkniętych klęską daleko idące ulgi podatkowe.

Eksploatacja surowców w Abisynii

Konfederacja Narodowa Przemysłu pod przewodnictwem senatora Volpi przystąpiła do zorganizowania eksploatacji surowców abisyńskich powołując do życia szereg towarzystw. Od chwili ogłoszenia Imperium a więc od dość niedawna powstało już ogółem 13 Towarzystw i Spółek o łącznym kapitale zakładowym 47 mil. lirów.

Podajemy tu przedsiębiorstwa największe:

Towarzystwo Abisyńskie inżynierów i przemysłowców, zainteresowanych w przemyśle wydobywczym, z siedzibą w Mediolanie i kap. zakł. 20 mil, lirów.

Sp. Akc. dla przemysłu cementowego Etiopii z siedzibą w Bergamo i kap. zakł. 10 mil. lirów.

Towarzystwo dla wytwarzania skór surowych z siedzibą w Mediolanie i kap. zakł. 3 mil. lirów

Oraz szereg mniejszych Towarzystw o kapitałach zakładowych od 500 000 do 2.000.000 lirów

P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego

W ostatnich dniach P. K. O. przyznało drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu nowy kredyt dyskontowy w wysokości 1-go miliona zł. Rozprowadzeniem kredytu zajmie się Bank Związku Spółek Zarobkowych, który też obniżył stopę procentową od tych kredytów.

Redakcja „RUCHU GOSPODARCZEGO“ zawiadamia P. T. Prenumeratorów i Czytelników, że w miesiącach letnich t. j. w: czerwcu, lipcu i sierpniu „Ruch Gospodarczy“ wychodzić będzie raz na miesiąc.

Wpłaty na prenumeratę zostaną w sposób odpowiedni przedłużone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Krakowskie Przedmieście 39 m. 1, tel. 3.33.4

Godziny przyjęć Redakcji: codziennie (prócz niedziel i świąt) w godz. 19 — 20

Redaktor — wtorki i piątki. Administracja czynna codz. 19 — 20

PRENUMERATA: miesięcznie — 1.10 zł., kwartalnie — 3 zł. Nr. Rozrachunku 240

OGŁOSZENIA:

1/1 strony za tekstem - 200 zł. 1/2 str. - 100 zł. 1/4 str. - 50 zł. 1/8 str. - 25 zł. 1/16 st. - 13 zł.

REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW CIMOSZYŃSKI

Druk. „Zgoda“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.

TREŚĆ NUMERU CZWARTEGO — PIĄTEGO